

Małe kłamstwo, duże kłamstwo, badanie opinii publicznej

W sierpniu 1994 roku Public Agenda, amerykańska organizacja założona do przeprowadzania badań opinii publicznej, przeprowadziła takie badania zadając rodzicom uczniów szkół publicznych (tzn. państwowych) pytanie, jaką mają opinię w sprawie "nauczania na lekcjach nauk przyrodniczych na równi biblijnego ujęcia stworzenia i darwinowskiej teorii ewolucji". Odpowiedzi popierających udzieliło 38% pytanym, a spośród nich 39% białych, 40% Afro-Amerykanów (mówiąc normalnie: Murzynów) i 37% tradycyjnych chrześcijan (tzn. "nowonarodzonych" lub wierzących w dosłownie rozumianą Biblię).¹

Na pierwszy rzut oka dziwić może, że tylko 37% biblijnych chrześcijan popiera nauczanie w szkole na równi kreacjonizmu i ewolucjonizmu. Jednak chwila zastanowienia wystarczy, by to zrozumieć. Gdyby mnie, przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego, zapytano, czy popieram nauczanie na lekcjach nauk przyrodniczych na równi biblijnego kreacjonizmu i ewolucjonizmu, odpowiedziałbym stanowczo "nie". (Ankieterzy zaliczyliby mnie więc do wrogów kreacjonizmu!) A dlaczego tak bym odpowiedział? Bowiem biblijny kreacjonizm nie ma charakteru nauki przyrodniczej. Biblijny kreacjonizm ma charakter teologiczny, religijny i jeśli ma być nauczany w szkole, to jedynie na lekcjach religii. Na lekcjach nauk przyrodniczych można nauczać jedynie teorii przyrodniczych, nie religijnych. Popieram więc zdecydowanie nauczanie na nich obok ewolucjonizmu także i kreacjonizmu, ale przyrodniczego (zwanego "naukowym"). Zadając swoje pytanie w wyżej wspomnianej ankiecie, ankieterzy świadomie wmawiali pytanym, iż jedyna forma kreacjonizmu, jaka istnieje, to biblijna, a więc

¹ Źródło: **First Things First: What Americans Expect from the Public Schools**, Public Agenda, New York 1994; za: Molleen Matsumura, *Finds 38% of Americans Favor Teaching Creationism*, *National Center for Science Education Reports*, Fall 1996, Vol. 125, No. 3, s. 5.

religijna. Jest to typowy chwyt propagandowy wrogów kreacjonizmu. Od dawna przekonują oni, iż tylko ewolucjonizm ma charakter naukowy, a wszelkie koncepcje rywalizujące z nich są jedynie religią w przebraniu. Starają się w ten sposób zabezpieczyć ewolucjonizm przed wszelką krytyką, zagwarantować mu zwycięstwo bez walki.

Jest to przykład, jak bardzo można fałszować wyniki badań opinii publicznej, zadając odpowiednio spreparowane pytanie. Gdy Associated Press i NBC News zadali Amerykanom w 1981 roku właściwie sformułowane pytanie na temat nauczania w szkole kreacjonizmu, to 86% odpowiedzi poparło taką ideę ² (oczywiście, nauczania kreacjonizmu obok ewolucjonizmu, a nie zamiast ewolucjonizmu, o co ewolucjoniści kłamliwie oskarżają kreacjonistów), a ostatnio 58%. ³ Taką ideę nauczania obu punktów widzenia poparli nawet niektórzy rodzice niewierzący, którzy po prostu chcieli, by ich dzieci otrzymały wszechstronny obraz kontrowersji na temat pochodzenia życia i rodzajów życia.

Mieczysław Pajewski

² Henry M. Morris, **Creation and its Critics. Answers to Common Questions and Criticism on the Creation Movement**, Creation-Life Publishers, Inc., San Diego, California 1982, s. 13.

³ Wg *Najwyższego Czasu* z 1 czerwca 1996 roku, nr 22 (320), s. XXI.

“Na Początku...” lipiec 1996, t. IV, nr 7 (74), s. 191-192.